

21 stycznia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Hbr 5, 1-10) Każdy arcykapłan, spomiędzy ludzi brany, dla ludzi jest ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć tym, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabości. I ze względu na nią powinien tak za lud, jak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. A nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale uczynił to Ten, który powiedział do Niego: „Ty jesteś moim Synem, Ja Cię dziś zrodziłem”, jak i w innym miejscu: „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”. Z głośnym wołaniem i płaczem, za swych dni doczesnych, zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga arcykapłanem na wzór Melchizedeka.

(Hbr 5, 1-10)

Każdy arcykapłan, spomiędzy ludzi brany, dla ludzi jest ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć tym, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabości. I ze względu na nią powinien tak za lud, jak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. A nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron.

Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale uczynił to Ten, który powiedział do Niego: „Ty jesteś moim Synem, Ja Cię dziś zrodziłem”, jak i w innym miejscu: „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”. Z głośnym wołaniem i płaczem, za swych dni doczesnych, zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga arcykapłanem na wzór Melchizedeka.

(Ps 110 (109), 1b-2. 3-4)

REFREN: Jesteś kapłanem, tak jak Melchizedek

Rzekł Pan do Pana mego: „Siądź po mojej prawicy,
aż uczynię Twych wrogów podnóżkiem stóp Twoich.”
Pan rozciągnie moc Twego berła z Syjonu:
„Panuj wśród swych nieprzyjaciół!

Przy Tobie panowanie w dniu Twego triumfu,
w blasku świętości,
z łona jutrzynki zrodziłem Cię jak rosę”.
Pan przysiągł i tego nie odwoła:
„Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

(Hbr 4, 12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mk 2, 18-22)

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Jezusa i pytali: „Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?” Jezus im odpowiedział: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze część ze starego ubrania i gorsze staje się przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki. Wino się wylewa i bukłaki przypadną. Raczej młode wino należy wlewać do nowych bukłaków”.

Komentarz:

Żadnemu prorokowi do głowy by nie przyszło uważać się za małżonka ludu Bożego. Jeden tylko Bóg jest małżonkiem swojego ludu — wystarczy sobie przypomnieć Księgę proroka Ozeasza, czy wypowiedzi na ten temat takich proroków, jak Jeremiasz czy Ezechiel. Tę symbolikę małżeństwa Boga ze swoim ludem Nowy Testament w całości przenosi na Pana Jezusa — poczynawszy od radości Jana Chrzciciela, że może się nazwać przyjacielem Pana młodego, aż po gody Baranka ze swoją Oblubienicą i Małżonką, o których się mówi pod koniec Apokalipsy „Chrystus umiłował Kościół — czytamy o małżeństwie Chrystusa ze swoim Kościołem w Liście do Efezjan — i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić (...), aby Kościół był chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany”.

Wielka jest bliskość i wzajemna miłość tego małżeństwa Chrystusa Pana z nami, swoim Kościołem. Ale dzisiejsza Ewangelia jest jedną z tych nielicznych kart ewangelicznych, gdzie podkreśla się raczej oddalenie między małżonkami. Najpierw jednak przypomnijmy sobie, jak wiele powiedziano na temat bliskości Pana Jezusa z nami: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” — obiecuje Pan Jezus swoim przyjaciołom przed swoim wniebowstąpieniem. „Gdzie dwoje lub troje zgromadzi się w moje imię, tam Ja jestem wśród nich”. Pan Jezus jest tak blisko nas (każdą Mszę rozpoczynamy słowami: „Pan z wami!”), iż to On sam chrzci nasze dzieci, udziela sakramentu małżeństwa, On sam odpuszcza nam grzechy w sakramencie pokuty, karmimy się nawet Jego Ciałem w sakramencie Komunii Świętej.

Jednak dzisiejsza Ewangelia podkreśla, iż Pan Jezus — tak przecież nam bliski — jest od nas daleko. Dlaczego twoi uczniowie nie poszczą? — zapytali Go faryzeusze. On im odpowiedział: „Nie mogą pościć, jak długo pan młody jest z nimi. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego — wtedy będą pościć”. Pan Jezus jest od nas daleko, bo jeszcze nie jesteśmy w niebie. Spotykamy się z Nim realnie, ale są to spotkania w wierze, a nie twarzą w twarz. Mamy Go bardzo blisko, ale za osłoną znaków.

Jeszcze w innym sensie Pan Jezus jest od nas daleko. Mianowicie jeśli oddaliliśmy się od Niego naszymi grzechami. Jeśli tak bardzo pograżyliśmy się w sprawach tego świata, że nie mamy czasu nawet pomyśleć o życiu wiecznym, ani o tym nawet, żeśmy stworzeniami

Bożymi. Otóż takie oddalenie od Pana Jezusa jest bardzo groźne. Boże przed tym uchowaj, ale naprawdę może dojść do momentu, kiedy Pan Jezus stanie się dla ciebie kimś zupełnie obcym.